GAZETA KRAKOWSKA

Nro 60.

Z KRAKOWA DNIA 28 LIPCA 1822 ROKU W NIEDZIELĘ.

Z Warszawy d. 20 Lipca.

Jego Cesarzewicowska Mość W. Xże Konstanty wyiechał dnia 18 b. m. o godzinie drugiey z południa do Litwy, dla uczynienia przeglądu pułków tamże stoiących.

Gazeta dzisieysza Warszawska umieściła pod napisem *Pezywary w Towarzyskości*, co następuie.

Plutarch pisze o pewnym filozofie Kreteńskim, iż tenże zasnąwszy w iedney iaskini, obudził się dopiero po 50ciu latach, a wstawszy, w własney oyczyznie był obcym. Wszystko miało odmienną postać: inni zupełnie ludzie, inne zwyczaie, uczyniły mu ziemię rodzinną kraiem zupełnie nowym, gdzie nikogo poznać nie mógł, nawet żony własney, którą młodą i piękną zostawiwszy, znalazł zgrzybiałą i brzydką. — I w naszych podobnie czasach, iakżeby się nie ieden zadziwił, gdyby iak ów Epimenid zasnąwszy przed kilkudziesiąt laty, teraz się na nowo obudził. Mieszkaniec Warszawy stałby się w niey zupełnym cudzoziemcem, błąkałby się po nowych ulicach i placach, nie mogąc znaleść ani Starego Ratusza, ani dawney Krakowskiey Bramy, ani brudnego Pocieiowa. Ale bardziey zdziwiłby go nowy sposób życia i zupełnie nowe zwyczaie. Tak podobno iak ow Podstoli Krasickiego, widziałby się ledwo nie sam ieden w Warszawie w narodowym kontuszu i z wygoloną czupryną. — Nadewszystko zdziwiłaby przebudzonego gościa, nowa zupełnie postać naszych zgromadzeń i towarzystw, w których wszystko iest prostem naśladownictwem obcych obyczaiów, tem nagannieyszem w ogólności, im mniey widzieć się daie w narodzie zapał o utrzymanie drogich pamiątek oyczystey narodowości. Ani myśleć o dawney staropolskiey gościnności, która była wzorem dla wszystkich narodów; mieysce iey zastąpiła śmieszna etykieta, która nayweselszym zabawom piętno nienaturalności nadaie; mieysce otwartych i prostych powitań zastąpiły uczone ukłony, dla których osobnych metrów trzymać potrzeba, aby wiedzieć, iak się kłaniać, nos ucierać, lub siadać. Broń Boże mówić po Polsku, albo przynaymniey mówić co się zowie dobrze; gwałtem wmieszać się muszą wyrazy i sposoby mówienia cudzoziemskie, a nadewszystko owa Francuzczyzna, której ten nawet używa, który z niey prócz wyrazów Monsieur i Madame nic więcey

nie umie.

Lecz zastanówmy się bliżey nad nową etykietą towarzyską, którąby słusznie towarzyską, nietowarzyskością nazwać wypadało, a która na nieszczęście tak powszechną stała się modą, że dawne narodowe zwyczaie nowościąby nam się zdawały. Mówiemy tu iedynie o miastach, które na pierwszy, że tak powiem, ogień wystawione, naychętniey też chwytaią się mamiącey i lekkomyślney nowości. Prawe oyców naszych obyczaie, wzorowa otwartość i gościnność, życzliwość z serca pochodząca, i prawdziwie Polskie zwyczaie, maią ieszcze przybytki swoie w wieyskich ustroniach, gdzie znani z cnoty i szlachetnego sposobu myślenia obywatele, pielęgnuią drogie zabytki owych starodawnych zwyczaiów, przy których Polska tak wielką była, a które w oczach bezstronnego badącza, wznieca'ą zawsze uczucie prawdziwego zadowolnienia. Rolnik w pocie czoła pracu'ący, zaczynaiący i kończący prace dzienne z Bogiem, wita religiynem wspomnieniem obcego i nieznanego podróżnika, a te słowa pełne religiynego czucia i moralności, tem rzadziey słyszeć się daią, im się bardziey do miast stołecznych zbliżamy. — Pominąwszy atoli uwagi, które nam wspomnienie na czasy dawne mimowolnie nastręcza, zastanówmy się raczey nad stanem towarzystw miast wielkich w ogólności. Nie mówię tu o towarzystwach zupełnie ordynaryynych, które mniey wprawdzie daią do siebie przystępu obcey nowości, zawsze przecież wystawiaią w oczach badacza obyczaiów ieden i tenże sam obraz surowey ciemności; nie nie mowię i o tych, w których, iak powiadaią, wcale żenować się nie trzeba, lecz w których za to ani wzorowey przystoyności, ani przykładu szukać nie można; nic nie mówię o tych, których głównym przedmiotem iest, żeby się naieść i napić; nic nie mowię nakoniec o tych, u których po wypiciu drugiey filiżanki herbaty, przytomne osoby niewiele mówiąc siada'ą do kart, a po kolacyi dopiero i po wypiciu iednego i drugiego kieliszka Szampana mówić zaczynaia.

Zaymuią nas zatem tylko te towarzystwa, w których karty i iedzenie nie są głównym celem, i w których osoby przytomne rozmową się bawią. — Jak w każdym czasie tak i teraz, powietrze, deszcze, mróz lub słota, są przedmiotem rozmów wielu osób, które nie umi.iąc o czem innem rozprawiać, chcą koniecznie do rozmow się mieszać i gwałtem za ludzi towarzyskich uchodzić; lecz mnieysza o nich, bo ich charakter dla badacza obyczaiów ani iest nowy, ani ciekawy. Główną uwagę zwracaią na siebie owi rozprawiacze, ktorzy iak gdyby patenta na tę dostoyność posiadali, monopolium bawienia towarzystw na siebie biorą. Myślałby kto, widząc tych Jchmościów raz pierwszy, że przepędziwszy młode lata na naukach, ziedli La Harpa i Geoffroy, strawili Cycerona i Kwintyliana, Kra ickiego na pamięć umieią, a dyplomatyki sami położyli zasady. Bynaymniey; postawą śmiałą i pewną, żywością poruszeń i mowy, kilku znanemi tytułami xiążek, a nadewszystko głosem mocnym i dobitnym potrafią na chwilę omamić nieznaiącego ich słuchacza, póki tenże po chwili nie przypomni sobie przysłowia: że próżne dzwony naywięcey robią hałasu. Są i inni równie modni rozprawiacze, ktorzy wcale przeciwnie, mówią mało, mówią wolno, a mówią z

pewną dykratorską powagą. Ci ludzie, przerywaią rozmowę publiczną, a gdy powszechny zapał ucichnie, poważnie siedzący w krześle rozprawiacz, mówi zdanie swoie bardzo skromnie na pozor ale z przekonaniem, że coś mądrego powiedział, nikt go nie rozumie, a tem mniey go słucha, mówi długo, mówi bez sensu, a kończy się na tem, że słuchaiące go osoby patrząc się nawzaiem na siebie, wzaiemnie zdaią się powtarzać te wiersze z Swiątyni nudów Zaharyiego:

Pan Sędzia, który długo zamyślony siedział,
A . . . a . . . otworzył gębę i nic nie powiedział.

Dziwić się trzeba zapałowi, z iakim nie raz, ieden z tych modnych rozprawiaczy mówi o teatrze lub i o literaturze, o powietrzu lub o Grekach. Filozof wyśmienity na pozór, z nayświększą pewnością rokuie woyny nieochybne, przepowiada zburzenie Stambułu, krwawe walki i zwycięztwa... gdy w Gazecie coś o woynie przeczyta; a gdy nazaiutrz taż Gazeta o pokoiu zwiastuie, z tąż samą pewnością rozpływa się nad swobodami powszechney zgody, wielbi dobroczynnych Monarchów i sypie odświeżane kwiaty na grobowce poległych rycerzy. Jestże mowa o teatrze? nasi literaci powtarzaią powszechną opinią o sztukach, których może na scenie nie widzieli: im więcey o nich mówiono, tem więcey i oni mówią; dla tego, o Abrahamie gotowi rozprawiać wciąż pół godziny, a pięć minut o Cydzie. Literatura iest ich niewyczerpanym przedmiotem: iak o teatrze, tak i o literaturze to mówią, czego przez tradycyią się nauczyli. Za dawnych czasów, gdyby który z tych Ichmościów pozwolił sobie tak pedantycznie nudzić towarzystwo, gospodarz domu nie wiele myśląc powiedziałby mu śmiało: Wybacz Bracie, ale mówisz bez sensu: lecz teraz przeciwnie, świta wielbicieli, poklaskuie temu, czego nierozumiała, a modny rozprawiacz, nie zna się na pochlebstwie.

Gorzey iest ieszcze, kiedy ci mniemani literaci maiący maniią odzywania się publicznie, niemaią wcale daru opowiadania; wtedy, słuchanie ich iest to prawdziwa męczarnia. — Lecz i lakoniczność zbyt wielka w odpowiedziach, zupełnie przeciwna gadalstwu, iest także wadą towarzyska i równie ganić należy tych, co nieumieiąc chcą mówić, iak tych, co umieiąc nie mówią. Ludzie ci choćby świat cały widzieli, tak są skąpi w udzielaniu drugim swoich spostrzeżeń, iak gdyby nigdy daley nie byli iak w Bielanach lub w Mokotowie. Jeżeli Dama iaka zapyta się takiego Jegomości, np. o okolice Neapolu, odpowie że są boskie; iesli się zapyta o teatr w Medyolanie, odpowie że iest ogromny; ieśli się zapyta o Paryż, odpowie że iest to mały świat: szczególne prawdziwie odpowiedzi, z których zapewne nikt się nic nowego nie dowie, prócz, że daiący ie, albo mówić nie umie, lub nie chce.

Lecz są i uczone kobiety, które zwłaszcza w towarzystwach, gdzie mężczyzni oddzielaią się od Dam, przybieraiąc na siebie powagę literacką, zabiiaią słuchaczy, swoim wymuszonym pedantyzmem; biada temu, komu co opowiadać zaczną, iuż im się wyśliznąć trudno, trzymaią silnie ofiarę swoię obu rękoma za frak; zmordowany słuchacz, który iuż nic nie rozumie, ani nie słucha, oddycha dopiero, gdy wchodzący

lokay doniesie, że iuż dano do stołu.

Zgoła, liczba osób, dla których przymioty towarzyskie są obce, a które gwałtem przywłaszczyć ie sobie pragną, tak iest wielka, że dosyć będzie celnieysze ich rodzaie wyliczyć. Jedni ubiegaią się ciągle za dowcipem, który wiecznie od nich ucieka i podobni są do dzieci, które niezgrabnie goniąc motyla, rzucaią na niego kapeluszem.... motyl ucieka, a dzieci się cieszą, że choć kurzawę wzruszyły. — Inni ustawicznie kłócić się gotowi, wszędzie szukaią zaczepki, od takich niepodobna się ustrzedz: ieśli odpowiadasz, to cię zakrzyczą, a ieśli milczysz, za to kłócą się z tobą, że nic nie mówisz. — Inni pociesznie poważni, z małey rzeczy zwykli robić niezmierną; tonem piątego aktu traiedyi, opisuią okazałą wieczerzę, z płaczem opowiadaią, że ich służący wczoray w wieczór się upił, a z zadziwieniem tak właśnie, iak gdyby o iakim cudzie mówili, głoszą, że w Kwietniu iuż u Loursa lodów dostać można było, lub że się kto na ulicy wywrócił. — Inni nie maią żadnego charakteru, bo go co tydzień zmieniaią: do tey klassy należą, tak męszczyzni iak i kobiety; wszyscy to powtarzaią co właśnie przed chwilą słyszeli, i dla tego, o iedneyże rzeczy dzisiay mówią czarno, a iutro biało; w lecie chwalą lato, w zimie wielbią zimę; uwielbiaią miłość w dwudziestym roku, a w sześćdziesiątym iey nienawidzą. — Inni nauczywszy się napamięć kilkudziesiąt zdań i maxym, które Seneka lub Jean Paul im podał, silzą się na przytaczanie co chwilę szumnych uwag, które zwykle pedantyzmem trącą, a nawet i głupstwem, gdyż zwykle ci wielcy moraliści cudze zdania za swoie podaią. Niechże im się zechce bydź oryginalnemi, to pewnie, wszystko, co powiedzą, będzie niezmiernie pospolite, iak np., że kto zdrów, tego nic nie boli! lub, że bogactwa są marnością światową! a naywięcey, że dobre serce iest zaszczytem człowieka! Pani Stael mówi, że iey oyciec Necker nie cierpiał naybardziey takich śmiesznych pedantów, i wolał słyszeć, że ktoś kazał swóy kocz zielono pomalować, iak mierną sentencyią. — Inni nadto czuli, rozpływaią się nad wszystkiem i toną w uczuciach rozkoszy, iak muchy w miodzie. Mowy ich to samo sprawiaią uczucie iak potrawa bez soli, a na nieszczęście charaktery te są naylicznieysze.

Lecz daymy pokóy dalszemu wytykaniu modnych przywar towarzyskich. Wielkiey zaiste trzeba odwagi, żeby powstać na modę: nie ieden powie, żem iest dziwak, i że sam nie wiem co mówię; lecz bydź może, że się poprawię. Wytknąć przywary nie zaszkodzi, iest to początek nauki, którą wzorowe stolicy naszey towarzystwa dokończyć mogą.

Z Wilna d. 30 Czerwca d. k.

(z Kuryera Litewskiego.)

Członek Królewskiego Warszawskiego Towarzystwa Przyiaciół Nauk, Zoryan Dołęga Chodakowski, za Naywyższem Jego Cesarskiey Mości zezwoleniem, podróżuiący po Rossyi, dla śledzenia i wyszukiwania różnych przedmiotów, należących do historyi Sławiańskich narodów, na osnowie otwartego zalecenia, wydanego od JW. Sprawuiącego Ministeryium spraw wewnętrznych, pisał do JW. Litewskiego Woiennego Gubernatora i Kawalera Alexandra Michałowicza Rzymskiego-Korsakowa, prosząc, o udzielenie mu pomocy w zbieraniu wia-

domości, tyczących się Guberniy Litewskich, stósownie do poniższych pytań i żądań.

1) Pan Chodakowski żąda wiedzieć: gdzie na zachodzie właściwey Litwy (to iest za rzeką Niemnem) kończy się ięzyk Litewski, iżby przez to odkryć przedział Sławiańskich Horodyszcz, które on uważa, iako znamie starożytnych i rzeczywiście Sławiańskich osad.

2) Utrzymuie Pan Chodakowski, iż starodawna liniia, rozdzielaiąca dawne i pierwotne posady narodu Litewskiego od Sławiańskiego, rozciąga się od Drui przez ieziora Dryświaty, Dzisnę, rzekę Zemaną (Zeymaną) do iey wpadnienia do Wilii, a tą ostatnią do Kowna. Prosi zatem to swoie twierdzenie sprawdzić i udzielić mu gruntownych na to wiadomości.

Wiadomo P. Chodakowskiemu, iż za tą linią na południe Gubernii Wilińskiey mówią, w iednym mieyscu po Litewsku, w drugim po Rusku, do samych Trok: prosi przeto udzielić mu stosownych do tego wiadomości, to iest takich z którychby wnieść można było, iak daleko na południe rozciąga się ięzyk Litewski, i ieżeli pasmami przemiennemi, tedyby wskazać mianowicie: w których mieyscach mówią po Rusku, a w których po Litewsku? — To pytanie rozciągać należy i na Guberniią Grodzieńską.

JW. Litewski Woienny Gubernator, z przychylności swey do nauk, pragnąc przyłożyć się do wyświecenia tych przedmiotów, zaprasza Duchowieństwo i Szlachtę Gubernii Wileńskiey i Grodzieńskiey i Obwodu Białostockiego, szczególniey zaś uczonych z rodowitych Litwinów, przesyłać pod własnym iego adressem na wszystkie zapytania P. Chodakowskiego, swoie śledzenia, obiaśnienia, postrzeżania, uwagi, dodatki i t. p. Co wszystko przyięte będzie z wdzięcznością; a po wydrukowaniu w pismach peryodycznych rzeczy większey wagi, wszystkie te wiadomości przez Ministeryium spraw duchownych i narodowego oświecenia, będą przesłane P. Chodakowskiemu, który umieści ie w swem dziele, z zachowaniem imion tych osób, które się o ich zebranie postarały.

Z Paryża d. 10 Lipca.

Wczoray zdały kommissyie izbie Deputowanych sprawę o budżecie. Do mowienia za nim zapisało się 17, a przeciw niemu 29 członków. — Proiektu o kanałach przyięty iuż został pierwszy artykuł.

Wczoray izba Parów przyniosła Królowi przyięte onegday proiekta o wystawieniu seminaryium w Chartres i pałacu dla Ministra skarbowego. Król iest cokolwiek słaby. D. 7 b. m. mianował Kapitana Nicol od strzelców Charente szefem szwadronu, a Kwatermistrzów Gerard i Thiers, tudziez Sierżanta Magner podporucznikami w nagrodę chwalebnego i wiernego ich postąpienia przy uwięzieniu Podpułkownika Caron i Porucznika Roger, i oprócz tego zalecił J. K. Mość Ministrowi woiennemu, aby pułkom strzelców Allier i Charente, iako też 46 liniiowemu pułkowi i Sierżantowi Delzaire ukontentowanie iego oświadczył.

Sąd Królewski w Poitiers odesłał sprawę Jenerała Bertona do sądu w Niort, a PP. Lalande i Baudrier do Saumur, przeciw czemu Jeneralny prokurator odwołał się do sądu kassacyynego.

Canisy, Buchez, Brunel, Paulin, Brutus Dublard, którzy znayduią się po-

między oskarżonemi o spisek w Belfort, prosili powtornie Ministra sprawiedliwości, aby dozwolił im przybrać za obrońców Patronów Paryzkich Berville i Renouard; ale Minister iak na pierwszą, tak i na drugą prożbę odmowił.

P. Politika, Minister Rossyyski przy Zjednoczonych Stanach północney Ameryki, przybył tu w tey chwili.

Kommissarz wysp Jońskich Maitland bawi teraz w Genewie.

Dawny Prefekt Sekwany Frochot, który z powodu spisku Maleta utracił urząd i pensyia iego w r. 1816 na 10,000 Fr. zmnieyszona została, bierze znowu 15,000 Fr.

Na mieysce zmarłego Hauy obrała akademiia prawie iednomyślnością P. Cordier swem członkiem.

Trzy należące do Bilbao kupieckie okręty, na których znaydowało się oprócz innych podróżnych kilkunastu wychowanych we Francyi młodych Hiszpanów, zabrał korsarski okręt.

P. Ternaux, który wiele z Kaszemirskich kóz utrzymywał w Alpach Piereneyskich, sprowadza ie teraz do północney Francyi, gdzie dawniey wprowadzone dobrze się utrzymuią.

Baron Rotschild (bankier) poiechał do Petersburga, gdzie z Rządem Rossyyskim zawrzeć ma nową pożyczkę.

Pani Katalani powrociła tu z swey obiecaney i pieniężney ziemi Angielskiey.

Onegdayszey nocy kobieta w ulicy S. Dyonizego wydała gwałtowny krzyk; pośpieszyła tam zaraz straż i postrzegła straszydło z świecą w ręku i w skrawioney koszuli idące. Pochwycono go i znaleziono w nim człowieka, który w gorącce zaraz po przypięciu mu kilkunastu piiawek z domu uciekł i tę kobietę zestraszył.

Fabrykant drukowanych materyy wyraża w okolniku swoim: że gdy wielu panów z dawney szlachty którzy odznaczaią się miłością do Burbonów, dla wpoienia w swoich podwładnych i mieszkańców wieyskich podobnychże uczuciów, rozdali im chorągwie przypominaiące im ich obowiązki i służyć mogące za hasło. On ofiaruie zatem podobneż chorągwie, które oprócz herbu, &c. mieć będą na niebieskiem polu napis: "Młodzież państwa...."

W Lionie odwołanie znaczney ilości zamowionych dla Niemczech iedwabnych towarów, iako też ogłoszona przed tem jeszcze nowa Rossyyska taryffa sprawiły wielkie wrażenie. Dowiaduiemy się, iż wielu nayznacznieyszych fabrykantow ograniczyli iuż swoie czynności i pewną liczbę robotników oddalili.

W departamencie Korrezy odkryto obfitą kopalnię ołowiu.

Z Baiony d. 4 Lipca.

Jenerał Lopez Banos poczynił bardzo zręczne rozporządzenia do zaskoczenia od Francyi tak zwanemu woysku wiary pod rozkazami Jenerała Quesada. Wczoray rano kazał na nie z wszystkich punktów uderzyć. Po kwadransowey walce 280 do 300 ludzi (tyle tylko z zebranych w dolinie Runk 1500 ludzi pozostało się zdatnych do boiu) zostało pobitych. Większa część z broniących się tych 300 ludzi poległa na placu boiu, a między ich dowodcami i Santos Ladrun. Co się z Quesadą stało niewiadomo. Sądzą, iż z kilkunastą swoiemi ludźmi rzucił się do zamku na gorze Ronceval, gdzie w krótce opasany zostanie. Co z potyczki uciec zdołało, udało się na wzgorza Arragonii, gdzie iednak źle

przyiętemi zostaną. Około 30 młodzieży z bandy Zavala w Biskai, po odbytey kwarantannie w Socoa, przybyło do Baiony. Naczelnik ich miał im radzić, aby powrocili do domów, gdyż sprawa iego upadła. Chciano ich do Runkai odesłać, ale już było zapoźno. Tuteyszy Konsul Hiszpański oznaymił władzom naszem pod d. 4 b. m. o postanowieniu Rządu swoiego, iż związek między Hiszpaniią i Francyią dozwolony tylko iest, dopoki Francyia kordonu zdrowia nie cofnie, przez Irun.

Z Madrytu d. 1 Lipca.

D. 27 Czerwca przybył tu Król nie o godzinie 8 z rana iak się spodziewano ale o 6 tak, iż na iego przyięcie nie wystąpiły woyska. Chciał zapewne uniknąć nieładu, który nieprzyiaciele spokoyności zrządzićby mogli. Gdy d. 28 deputacyia od Stanow zasięgnęła iego rozkazów względem zakonczenia ich posiedzeń, udał się Monarcha w niedzielę d. 29 w towarzystwie Królowey, Infantów i całego Dworu do pałacu Stanów, J. K. M. przyięty był zzwykłemi uroczystościami i następuiącą mową zakończył tegoroczne posiedzenia Stanów:

"Mci Panowie Deputowani! Przystępuiąc dziś do uroczystego zakończenia tegorocznich posiedzeń Stanow, nie mogę wstrzymać się od wyrażenia Wam, iak przyiemnem było dla mnie Wasze usiłowanie w zaprowadzeniu w rożnych odnogach administracyi stósowney oszczędności i zapewnienia dla moiego Rządu koniecznych źrodeł dla zastąpienia potrzeb kraiowych. Wynikaiące korzyści z nowego podziału kraiu dla administracyi skarbowey, przyśpieszone wybieranie dochodow, prostość i iednostayność systematu skarbowego i zdawanie rachunków, których ludy maią prawo żądać, dla dowiedzenia się czyli składane przez nich ofiary były stósownie użyte, każą mi się spodziewać, iż znacznie przyłożą się do dobra narodu. — Ustalenie kredytu kraiowego zawisło od tak wielu razem działaiących przyczyn, iż podnoszenia lub upadania iego oznaczyć niepodobna; lecz uchwały Stanów wyznaczaiące fundusze na zapłacenie tak prowizyi iako i kapitałów wierzycielom wpoią tak w kraiowych iak i zagranicznych ufność. — Urządzanie woyska i na moie żądanie upoważnienie Rządu do użycia pewney liczby pułków milicyi zagranicami ich prowincyy, iest iak w politycznem tak i ekonomicznem względzie nader pożądane i w potrzebie tylko użytem będzie.„ (Tu zapewnia Monarcha, iż całey nadaney sobie mocy użyie na utrzymanie publiczney spokoyności i zapewnienia konstytucyynych praw Hiszpanom, i spodziewa się, że spiski zostaną zniszczone i obłąkani powrócą do posłuszeństwa ustawom, do czego wzywa Deputowanych, aby za powrotem do domow przykładali się oświeceniem uwiedzionych.)

Po odpowiedzi Prezesa na tę mowę, oddalił się Król, i iak podczas przyiazdu, tak odiazdu od licznie zgromadzonego ludu pozdrawiany był okrzykiem: niech żyie Krol konstytucyyny! i nigdzie nie była spokoyność przerwana. Ale zaledwo wiechał do pałacu, gdy kilku licho ubranych ludzi zaczęło na gwardyią Królewską przy okrzyku: niech żyie Riego! rzucać kamieniami. Officerowie zaledwo wstrzymać mogli gniew żołnierzy; lecz w tłoku i przy zciemnieniu się nie potrafili przeszkodzić zabiciu Porucznika Landaburu od

gwardyi. Jnni opowiadaią: że officerowie mieli w podeyrzeniu żołnierzy i Landaburu chcąc kompaniią swoią uspokoić, od własnych żołnierzy zabity został. Jenerał Morillo lubo był chory, wsiadł wszelako zaraz na konia i przywrócił spokoyność. Jak się zdaie okrzyki: niech żyie sam Król! niech żyie nieograniczony Król! niech żyie konstytucyyny Król! dały powód do tey kłótni, do którey szczęściem nie wiele wchodziło osób; bo cała massa ludu zachowała się spokoynie. Landaburu był zresztą odważny officer i iak słychać Król ma mieć staranność o iego wdowie i dzieciach, tudzież zabóystwa iego ściśło kazać dochodzić.

Listy z Algieru donoszą, iż Dey żąda od kilku lat pewney summy od Hiszpanii. Około 9 Czerwca eskadra z 5 Hiszpańskich i 2 Hollenderskich fregat, łożona przybyła przed Algier, dla zagodzenia tey sprawy w dobrym sposobie; lecz Dey obstawał przy swoim żądaniu i wypowiedział woynę, poczem Konsulowie Hollenderski i Hiszpański wsiedli na okręty. Ciekawa rzecz czyli to wypowiedzenie wezmie skutek, ponieważ Algierska eskadra działa w tey chwili przeciw Grekom.

Od granic Włoskich d. 7 Lipca.

Gazeta Wenecka donosi, że podczas ostatniey burzy nie 137 ale nawet 20 ludzi nie utraciło życia.

Do Wenecyi nadeszła wiadomość o zaszłey na stronę Greków potyczce morskiey i o cofnieniu się flotty Kapitana Baszy do Dardanellów. Biegaiące w Korfu kupieckie doniesienie wyraża: "Kapitan Basza, który ułożył obszerne proiekta do powściągnienia wysp Greckich i Morei, wstrzymany w zamysłach swoich został przez dwie flotylle Greckie. Do Samos wysiadły Greckie posiłkowe woyska i wszystko tam iest do dzielney obrony przygotowane. Nawet nieszczęśliwa wyspa Scio nie iest ieszcze wewnątrz podbitą. Azyianie zdatnemi tylko są do rabunku i mordu, ale do otwartego boiu ich nie napędzi. Dla ukrycia swoiego kłopotu, udał Kapitan Basza, iż przedsięwzięcia swoie odkłada aż do złączenia się z nim drugiey uzbraianey w Stambule flotty. Ale gdy Grecy uderzyli na niego, i postrzegł niektóre swoie okręty walczące, zostawił ie losowi, a sam z główną siłą udał się w mieysce bezpieczne.,,

Twierdza Laryssa i oszańcowany pod nią obóz w Tessalii były ciągle bezpiecznem dla Turków schronieniem; lecz teraz zbliżyli się do ważney tey twierdzy Moreanie pod Demetrym Ipsylantym i pobili Turków pod Farsala. — Grecy posiadaią iuż w Morei dwie prochownie iakkolwiek niewielkie.

Z Odessy d. 21 Czerwca.

Podług niepewnego doniesienia (pisze gazeta Hamburgska) miała Porta raz na zawsze wszelkie pośrednictwo odrzucić. Jakkolwiek nie można tey wiadomości zupełnie wierzyć, znaiąc iednak charakter i politykę Turków, nie należy ią za niepodobną uważać. Tymczasem spodziewać się trzeba po wielkich talentach Dyplomatyów, którzy dotąd dzieło pokoiu zręcznie prowadzili, że znaydą do tego nową chwalebną drogę. Cesarz nasz pewnie wszystko uczynił, co tylko przyłożyć się może do utrzymania pokoiu, a kupiecki nasz stan oczekuie tylko spokoynych okoliczności, dla opatrzenia Stambułu zbożem. Można więc śmiało powiedzieć, że powolność i umiarkowanie do naywyższego stopnia posunięte zostały.

Listy z Petersburga donoszą, iż popełnione na Scio okrucieństwa łzy wycisnąć miały N. Cesarzowey Maryi. N. Cesarz wyiedzie w Sierpniu albo na początku Września na nowy kongres.

DODATEK
DO Nr. 60.
GAZETY KRAKOWSKIEY

Z KRAKOWA DNIA 28 LIPCA 1822 ROKU W NIEDZIELĘ.

— *Z Krakowa.* —

Dnia 18 Lipca r. b. Szkoły S. Jana płci żeńskiey odbyły jeneralny popis w przytomności JW. X. Łancuckiego, Archyprezbitera Infułata Prezyduiącego w Dozorze Głównym Szkoł Początkowych, JW. X. Dzianot Sędziego Pokoiu Członka tegoż Dozoru, JJWW. Efforek z Wilczków Mieroszewskiey i z Frzebińskich Hoszowskiey, i wielu znakomitych Dam i Osob oboyga płci. Postęp iaki Panienki w liczbie 160 uczyniły (gdyż nieprzytomnych było dla słabości 12 ogołem 172) naywiększe ukontentowanie sprawił w Władzach i przytomney Publiczności.

Panienki, które odebrały nadgrody za pilnośc: są następuiące:

Z Klassy Elementarney.

Stanczykowska Antonina.
Bielecka Jozefa.
Mroczkowska Maryianna.

Z Klassy Pierwszey.

Swiżewiczowna Maryianna.
Zagórska Aniela.
Majewska Bronisława.

Z Klassy Drugiey.

Zadębska Justyna.
May Tekla.
Gdowiczowna Agneszka.

Z Klassy Trzeciey.

Kozłowska Ludwika.
Salomońska Ludwika.
Freylichowna Katarzyna.

Z Klassy Czwartey.

Nalepińska Anna.
Długoszewska Maryianna.
Gadomska Teofila.

Po skończonym popisie JW. Prezyduiący podziękował Jmć Pannie Prefekcie i Professorkom, za usilne Jch w uczeniu i dozorowaniu prace, a osobliwie W. Jmć X. Kuczyńskiemu XX. Piiarów Rektorowi, którego wzorowy sposób uczenia zręcznie zastosowany do poięcia Panienek naywięcey korzyści w uczących się okazał.

Z Wiednia d. 19 Lipca.

Dostrzegacz Austryiacki zawiera następuiący artykuł:

Z Stambułu d. 25 Czerwca.

Ustanie wszelkich czynności w ostatnim tygodniu Ramazanu czuć się tu mocno dało, a naybardziey władzom, którem polecone iest utrzymanie publicznego bezpieczeństwa. W ostatnich tych dniach popełnione zostały tak przeciw Turkom, iako i Grekom bezkarnie różne gwałty. Banda złodziciów zmówiła się nawet na napadnienie w nocy pałacu W. Wezyra; ferman tylko W. Sułtana wstrzymał dalsze zdrożności.

W tych dniach przybyła tu wdowa po Ali Baszy Janiny, w towarzystwie Chrześciiańskiego Xiędza, powiernika Alego, i żyda bankiera, któremu Ali powierzał sprawy pieniężne. Przyiętą

ostała z szczególnieyszemi względami, w pięknem mieszkaniu umieszczona i we wszystko obfituie. Spodziewaią się od niey lub iey orszaku dowiedzieć o ukrytych skarbach Alego, ponieważ nikt nie wierzy, aby znaczna ich część niedostała się w niewierne ręce.

D. 14 b. m. dwóch Tatarów przywiozło tu wiadomość, że flotta Baszy Egipskiego wysadziła na wyspę Kandyią 8000 woyska, a d. 19 przybył posłaniec stanu z doniesieniem, że flotty Egipska i Algierska uderzyły na 70 Greckich statków, które wiozły woyska na Kandyią, i z tych 27 zabrały, a kilkanaście zatopiły.

Churszyd Basza pobić miał rokoszanów pod iednym z wnuków Ali Baszy Janiny, zamek Kakossuli opanować i tegoż wnuka przez Omer Baszę w niewolą zabrać.

Fermanem W. Sułtana pod d. 20 b. m. zabronione iest sprzedawanie wpadłych do niewoli Chrześciian. Podobnymże zakazem chciano dawniey nieszczęśliwych mieszkańców wyspy Scio ratować; ale przekonano się zaraz, iż przy położeniu tam rzeczy posłużyłby tylko do okropnieyszych wypadków. Jaki zaś teraźnieyszy powszechny zakaz na przyszły los prowadzących woynę Chrześciian mieć będzie skutek, czas dopiero okaże.

Jny ferman ogłoszony został przez Agę Janczarów i zaraz dopełniony. Tyczył się rozbroienia wszystkich Muzułmanów niedochodzących lat 18 a przechodzących 60. Pochlebiaią sobie, iż środek ten iest wstępem do powszechnego rozbroienia ludu i ucieszył wszystkich przyiaciół porządku.

Układy z Wołoskiemi i Multańskiemi deputowanemi są iuż ukończone, i od tego czasu przy utrzymywaniu kosztem Sułtana maią wolność przechodzenia się po wszystkich częściach miasta i rozmawiania z kim się im podoba. Podług zapewnienia Ministrów Porty mianowanie Hospodarów dla Wołoszczyzny i Multan w krótce ogłoszone zostanie; przed 8 dniami poszły także rozkazy do przyśpieszenia ustępu woysk Tureckich z obu tych Xięztw.

Przed odeyściem poczty nadeszła tu wiadomość, że w nocy z d. 19 na 20 flottę Turecką pod Scio przykry spotkał cios. Co w pierwszey chwili o tey klęsce z pewnością dowiedzieć się można było, udzielamy:

Trzy palne okręty Greckie przerobione na kupieckie i na pozór tytuniem wyładowane, zarzuciły przed Thimiana kotwice i od kilku dni stały w pobliskości flotty Tureckiey. Ponieważ wywiesiły banderę Austryiacką i miały zmyślone lub z Austryiackiego statku zabrane paszporty, sądzono ie bydź niewinnemi, nie były od nikogo napastowane i dozwolono im nawet w wieczór d. 19 blisko admiralskiego okrętu stanąć. Następney nocy zapaliły (lecz iakiemi materyiałami lub narzędziami ieszcze niewiadomo) okręt Kapitana Baszy i dwa pomnieysze liniiowe. Lud na dwóch ostatnich potrafił ugasić ogień, ale admiralski z Kapitanem Baszą i całą osadą wyleciał na powietrze. Zwłoki Kapitana Baszy schwytano na morzu i w Scio pogrzebano. Grecy czynili iuż dawniey dwa podobne usiłowania, ale im się nie udały. Podstęp ich musiał więc tą razą zręczniey bydź ułożony.

Domyślić się można, iż Kapitanowi Baszy względem długiego iego bawienia

pod Scio czynione są naywiększe zarzuty i los który spotkał flottę, przypisywany iest iego wahaniu się lub mylnem środkom. Ztem wszystkiem iego ociąganie się nie było pewnie bez przyczyny; zresztą klęska, która go d. 19 sppotkała mogła go przed 14 dniami spotkać, ponieważ żadnego związku z iego działaniami nie miała. Jakkolwiek bądź śmierć iego iest dotkliwą stratą dla Porty, nietylko w kierowaniu siłą morską, ale i w r dzie Dywanu. Następcą iego mianowany ny iest Kara Mehemed Basza, który przed kilku laty był jenerałem artyleryi, i ma zaletę zręcznego i walecznego męża, ale czyli dokładnie zna służbę morską, iest inne pytanie; a że znayduie się teraz w Patras, przeto odległość iego od flotty może szkodliwe za sobą pociągnąć skutki.

Podług Spektatora Smirneńskiego pod d. 8 Czerwca dotychczasowy Basza wyspy Scio trzytulny Basza Vehid zosta złożony i do Czesme wygnany. (*) Na iego mieysce mianowany iest rządcą Scio dwutulny Basza Apti, który był dawniey zastępcą Baszy Smirneńskiego w Cesarea. Słychać, iż wszystkie Azyiatyckie woyska, któremi wyspa Scio zalana była, oddalone zostały, i zostawiono tam tylko na osadzie 4000 Arnautów.

Uwiadomienie o Balonie.

☞ Podpisany ma zaszczyt uwiadomić Przeświętną Publiczność, iż w Niedzielę d. 28 Lipca w Ogrodzie JP. Kremera za gornemi Młynami Rządowemi przy Krakowie puszczony na powietrze zostanie wielki Balon, (Mongolfiere) a gdyby pogoda nie posłużyła zaraz następnego dnia pogodnego, na które widowisko zaprasza nayuniżeniey Prześwietną Publiczność.

Franciszek Urbany,
Artysta dramatyczny na Podgórzu.

(*) *Podług innego doniesienia iest na wyspę Stanchio wygnany i zapewne stracony.*

DONIESIENIA.

Wydział Dochodów Publicznych i Skarbu w Senacie Rządzącym Wolnego, Niepodległego, i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i iego Okręgu. Podaie do publiczney wiadomości, że z Rozporządzenia Senatu Rządzącego de datto 10 b. m. Nr. 461 Łowiectwo w Lasach Narodowych Krakowskich od dnia 1 Września r. b. do dnia ostatniego Sierpnia 18 5 r. w trzechletnią dzierżawę przez publiczną licytacyią wypuszczone będzie, iako to: w Lasach Czernichowskich w dniu 5 Sierpnia r. b. w Biórze Woyta Gminy Czernichów, w Lasach Lipowieckich w dniu 6 b. m. w Biórze Wóyta Gminy Lipowiec, zaś w Lasach Jaworznickich w dniu 7 t. m. w Biórze Wóyta Gminy Jaworzno o godzinie 10 ranney. Licytacyie rzeczonego Łowiectwa zaczną się od ceny pierwszego w wołania takiey: Lasów Czernichowskich Złp. 85, Lipowieckich Złp. 333, Jaworznickich Złp. 154. O dalszych warunkach tey licytacyi w Wydziale Dochodów i u wspomnionych Woyttów każdego czasu dowiedzieć się można. — W Krakowie d. 18 Lipca 1822 r. *Wesserrab.*

Gadomski, S. Wydz:

Komornik Sądowy zawiadomia ninieyszym szanowną publiczność, iż dnia 29 Lipca r. b. 1822 o godzinie 10 ranney na Kleparzu przy Krakowie na targu głównym odbędzie się sprzedarz przez publiczną licytacyią w drodze exekucyi Sądowey zatradowanego zboża, iako to: pszenicy, żyta, i t. p. — Tegoż dnia m. i r. o godzinie 3 popołudn: w Krakowie przy ulicy Grodzkiey pod L. 26 i 27 to iest: w biórze podpisanego Komornika odbędzie się sprzedarz publiczna zatradowanego poiazdu wcale nowego i w teraźnieyszym guście wystawionego, a to za gotową monetę kurrant. Życzący sobie takowe zalicytować na oznaczony czas i mieysca przybędą. — W Krakowie d. 25 Lipca 1822 r. T. *Jarzyński*, *Kom. Sąd.*

Pisarz Trib: I. Cyw: I. Jnst: Wol: Niepodległego i ściśle Neutralne Miasta Krakowa i iego Okręgu, w stosunku Post: Sąd: Art: 682 do publiczney wiadomości podaie, że przez licytacyią publiczną sprzedana będzie Kamienica tu w Krakowie przy ulicy Brackiey w Gminie II. pomiędzy innemi Sąsiedzkiemi Kamienicami z iedney P. Anzelma Dzwonkowskiego Obyw: Kraiowego, z drugiey strony P. Macieia Bojanowskiego Obyw: Kraiowego pod L. 241 popisową stoiąca, Rozalii z Kozłowskich ś. p. Antoniego Baniakowskiego Małżonki pozostałey Wdowy w iedney, w drugiey zaś połowie Kazimierza Baniakowskiego Aptekarza Krakowskiego i Makarego Baniakowskiego małoletniego iako ś. p. Antoniego Baniakowskiego Synów i Dziedziców, tamże prawne zamieszkanie maiących tytułem Dziedzictwa należąca, a to na żądanie Ur. Adama Ekielskiego Assessora Prawnego w Senacie Rządzącym Kraiu tuteyszego w imieniu i na rzecz Jnstytutów Kraiowych, iako to: Szpitala Ligęzowskiego na Stradomiu przy Krakowie dawniey fundowanego, teraz z domem schronienia Ubostwa złączonego, Domu obłąkanych w Krakowie istnącego, Szpitala pod tytułem S. Łazarza i Siostr miłosierdzia na Wesoły przy Krakowie istnącego, oraz Szpitala Braci miłosierdzia na Kazimierzu przy Krakowie będącego, na koniec Wydziału Spraw Wewnętrznych i funduszu Religiynego w Senacie Rządzącym Kraiu tuteyszego czyniącego, tu w Krakowie przy głównym Rynku pod L. 263 mieszkaiącego, i zamieszkanie dla powyższych Jnstytutów iako Legataryuszów ś. p. Xiędza Kaspra Małeckiego u siebie przyymuiącego, a to na zaspokoienie Summy 16,000 złp. z mocy obligu przez Rozalią z Kozłowskich Baniakowskich i ś. p. Antoniego Baniakowskiego pod datą w Krakowie d. 20 Września 1803 na rzecz ś. p. X. Kaspra Małeckiego z płaceniem prowizyi po 5 od sta wydanego, a testamentem dla powyższych Jnstytutów legowaney, wyrokami Tryb: I. Inst: d. 1720 Kwietnia tudzież II. Inst: Sądu Appellacyynego d. 19. Września 1821 r. oraz III. i Naywyższey Instancyi d. 31 Stycznia r. b. 1822 zapadłemi ewinkowaney, a po odstąpieniu przez Wdowę i Sukcessorów Baniakowskich Dziedzictwa, Marcina Hübnera kupca Krakowskiego Kuratorem stanowiącemi do zarządzenia tą Kamienicą, tak w Summie kapitalney złp: 16,000 podług owczesney ewaluacyi rachuiąc $\frac{135}{100}$ iako i prowizyonalney od ostatniego kwitu, tudzież w kosztach prawnych w exekucyi przychodzących, którey to Kamienicy powyżey z mieysca wykazaney za poprzedzaiącym wezwaniem przez Komornika Sądowego P. Tomasza Jarzyńskiego uczynionym, tak Marcinowi Hübner Administratorowi Sądownie ustanowionemu, iako i Rozalii Baniakowskiey w imieniu iey i Opiekunki Makarego Baniakowskiego małoletniego Kazimierzowi Baniakowskiemu, oraz P. Gralewskiemu, Wóytowi Gminy II. M. Krakowa przez Woźnego Sądowego Piotra Reling d. 11 Marca r. b. wręczonym. Zaięcie przez tegoż Komornika Sądowego P. Tomasza Jarzyńskiego d. 18 Kwietnia r. b. rozpoczęte, a d. 24 m. i r. tychże dopełnione stosownie do przepisów prawa, odpisy tegoż zaięcia pierwszy Pisarzowi Sądu Pokoiu M. Krakowa Oddziału Igo Aloyzemu Filipowiczowi, drugi Marcinowi Hübnerowi Administratorowi Sądowemu, trzeci Janowi Gralewskiemu Wóytowi Gminy II. M. K. przez tegoż Woźnego Sądowego Piotra Reling d. 3 Maia r. b. doręczone są. Tenże Protokół zaięcia w Akta hipoteczne Vol: III. Księgi zaięcia d. 3 Maia r. b. 1822 na karcie 373 pod L. 72 a zaś w Kancellaryi Pisarza Tryb: I. Jnstancyi Kraiu tuteyszego do Księgi III. zaięciów nieruchomości pod L. 94 od stronicy 810, do 833 d. 18 m. i r. tychże wpisanym iest, o czem Debenci Wdowa i Sukcessorowie Baniakowscy, oraz Hübner Administrator Sądowy zawiadomieni zostaią. — Naiemnicy tey Kamienicy na dole Franciszek Sztöre, Andrzey Włodek Gospodarz Kamieniczny, na pierwszym piętrze, W. Alexander Darowski, na drugim piętrze P. Jerzy Kacki znayduią się; sprzedaż tey Kamienicy Ur. Adam Ekielski Assessor prawny w Senacie Rządzącym, i Adwokat przy Trybunałach kraiu tuteyszego popierać będzie. Pierwsza publikacyia warunków sprzedaży rzeczoney Kamienicy odbyła się dnia 25 Czerwca r. b. 1822 następna zaś termina stosowne do Art. 702 Kod: P. S. na Audyencyi Trybunału I. Jnstancyi Rzpltey Krakowskiey publikowane były. Po tey potróyney publikacyi i położeniu ceny w summie Zł. pol. szesnaście tysięcy w srebrney monecie kursuiącey w kraiu tym za szaconek ustanowioney, termin do przygotowawczego przysądzenia na dzień 27 Sierpnia r. b. 1822 w godzinach rannych odbycia takoweyże licytacy na Audyencyi Sądowey iest oznaczony. — W Krakowie d. 23 Lipca 1822

Kunaszewski, Pisarz.